

**wywiad specjalny dla rodziców i opiekunów**

# **W czym doświadczenie nauczania domowego może pomóc rodzicom w okresie epidemii?**

**część druga**



## **STAŁY PLAN DNIA PORZĄDKUJE DZIAŁANIA**

**Sądzę, że niektóre Twoje doświadczenia w nauczaniu domowym mogłyby pomóc rodzicom w obecnej sytuacji, chociaż nauczanie domowe istotnie różni się od obecnego nauczania w domu. Jak już mówiłaś, realizujesz program nauczania wskazany przez szkołę, ale sposób i przebieg tej nauki zależy od Ciebie. Sama decydujesz o tym, czego w danym czasie i w jakiej kolejności uczą się Twoje dzieci.**

**Zacznijmy od tego, że kiedy podjęłaś się zadania uczenia córki, konieczne było zorganizowanie dnia. Co było najważniejsze przy jego ustalaniu?**

„Organizowanie dnia” postrzegam jako proces, który przebiega różnie, w różnych okresach życia dzieci. Ludzie się zmieniają i ich potrzeby także ulegają zmianom. Dla mnie najważniejsze przy ustalaniu planu jest znalezienie czasu na zaspokojenie naszych podstawowych potrzeb, takich jak bliskość, poświęcenie uwagi, rozwój, odpoczynek, nie zapominając przy tym o przyziemnych sprawach, na przykład wspólnych posiłkach i sprzątanii.

**Czy w planie ważne jest gospodarowanie czasem, kontrolowanie czasu poświęconego na różne rzeczy: pracę zawodową, prace domowe, naukę, zabawę, odpoczynek, czas wspólnie spędzany z dziećmi i czas dla każdego w rodzinie?**

Rytm naszego dnia wyznaczają posiłki, które zwykle są o stałych porach. Między śniadaniem a obiadem jest czas na naukę dla najstarszej córki i zabawę połączoną z nauką dla młodszych. Po obiedzie dzieci bawią się, często angażując mnie w swoje pomysły, aż do godziny szesnastej, kiedy to ja zaczynam pracę, a Dorotka ma czas na samodzielną naukę. Wychodzę z założenia, że dzieci pracują tyle godzin, ile „wskazuje” ich klasa, czyli czwartoklasistka uczy się przez cztery godziny dziennie, a dzieci młodsze niż pierwsza klasa tylko z doskoku i kiedy mają na to ochotę. Od osiemnastej dzieci mają dostęp do tabletów, ale pod warunkiem, że posprzątały po swoich zabawach i wykonały przydzielone im obowiązki domowe. Po kolacji mamy jeszcze trochę wspólnego czasu, a potem dzieci idą spać, a ja wracam do pracy.

**Czasy nauki i pracy są wyraźnie zaznaczone i młodsze dzieci uczą się je re-spektować. Oczywiście zdarza się, i to nie raz czy dwa, że przychodzą, marudzą, potrzebują z czymś pomocy, ale w tym czasie konsekwentnie ograniczam wszelki kontakt do minimum. Dzięki temu córki potrafią bawić się ze sobą lub osobno przez długi czas i nie wiszą na mnie, kiedy nie jestem w stanie poświęcić im pełnej uwagi.**

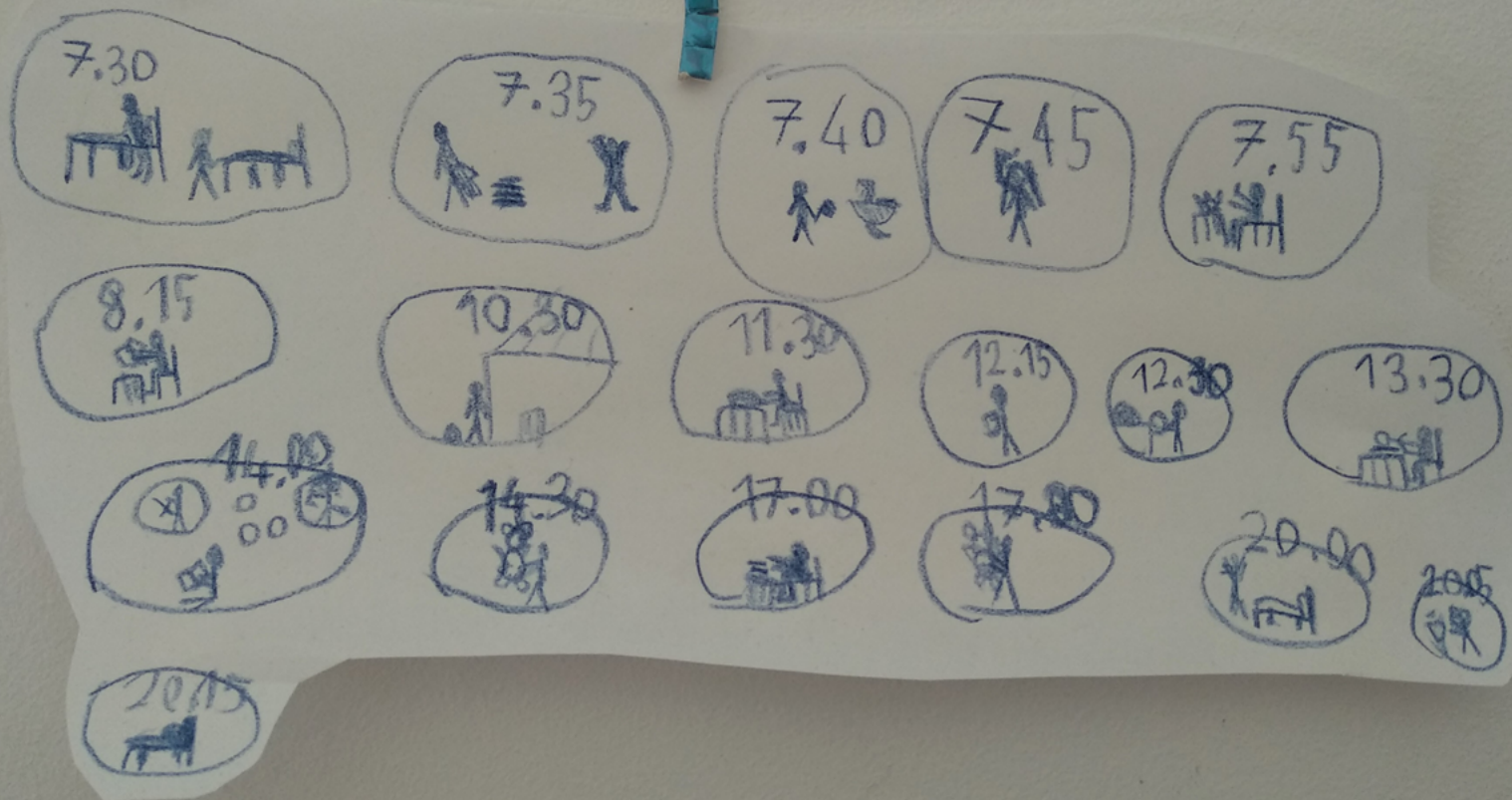
Ważne wydaje mi się to, żeby napełnić dzieci miłością i uwagą przed okresem mojej niedostępności. Stąd tak ważne są poranne przytulanki, krótka zabawa, a potem wspólne śniadanie i rozmowa. Zauważyłam, że kiedy zaspokoję ich podstawowe potrzeby w tych zakresach, chętniej zajmują się sobą i dłużej bawią się w zgodzie. Żeby skutecznie okazać dzieciom uczucia, musiałam poznać ich „języki miłości”, bo każde oczekuje ode mnie innego rodzaju kontaktu.

**Czy macie stały plan dnia, tygodnia, zajęć, wyjść, udziału w czynnościach domowych?**

Nasz plan dnia jest stały, bo zauważyłam, że najlepiej funkcjonujemy wtedy, kiedy każdy wie, co i w jakiej kolejności będzie się odbywało. Rytm naszych dni wyznaczają posiłki, które odbywają się w odstępach dwuipół- i trzygodzinnych. Jak mówiłam wcześniej, z powodu wirusa musiałyśmy zrezygnować ze spotkań towarzyskich i zajęć dodatkowych, więc każdy dzień, poza weekendami i jednym dniem, w którym pracuję od rana, jest taki sam.

**W jaki sposób przedstawiony jest plan dnia: ustnie, graficznie, na bieżąco? Jak dzieci go zapamiętują i czy trzeba im często przypominać, jaka jest kolejność działań? Czy taki plan ma swoje miejsce i można się do niego odwołać, żeby przypomnieć, co kto i kiedy robi?**

Kiedy starsze dziewczynki były małe, korzystałyśmy z obrazkowego planu dnia, ale teraz obywamy się już bez niego. Basia podąża za starszymi siostrami, więc w naturalny sposób wpasowuje się w nasze codzienne zajęcia. Jedyne, co jest u nas pewną namiastką graficznego planu dnia, to rysunek przedstawiający wskazówki ustawione na godzinę osiemnastą, żeby młodsze dzieci mogły same sprawdzić, czy jest już czas gry na tablecie.



Jakiś czas temu, Dorotka zrobiła dla siebie graficzny plan dnia i zawiesiła nad biurkiem, żeby był w widocznym miejscu.

W ciągu dnia wielokrotnie przypominam, co będziemy za chwilę robić. Nie wiem, czy młodsze dzieci pamiętają plan, ale nie wydają się zaskoczone, kiedy informuję je o następnym działaniu. Zdarza się, że córki próbują naruszyć ustalony plan. W takich sytuacjach spokojnie przypominam, na co przyszedł czas, i egzekwuję przystąpienie do odpowiedniej czynności.

### **Czy plan jest elastyczny? Czy się zmienia?**

Tak jak powiedziałam wcześniej, plan jest stały i staram się nie dopuszczać do zmian. Być może gdyby dziecko było tylko jedno, łatwiej byłoby o elastyczność, ale przy trójce dzieci i ogromie obowiązków wolę pozostać przy rozwiązaniu, które nam się sprawdza niż szukać ciągle czegoś nowego.

### **W jakich okolicznościach pojawia się konieczność wprowadzenia zmian? Jak dzieci reagują na zmiany i jak szybko udaje się im dostosować do nowego systemu?**

Radykalne zmiany w planie pojawiają się zwykle w okolicach września/października, kiedy ruszają zapisy na zajęcia dodatkowe, które trzeba jakoś wpleść w nasze codzienne obowiązki.

Inny rodzaj zmian niosą ze sobą choroby, bo zwykle następują nagle i wtedy zarzucamy działalność naukową, chyba że dzieci czują się na siłach i chcą, żeby im poczytać lub mają ochotę obejrzeć jakiś program edukacyjny.

Największe zmiany w planie dnia spowodowane są przez przerwy w nauce. Dzieci lubią te okresy, ale zauważyłam, że wiążą się z nimi negatywne skutki. Nadmiar wolnego czasu sprawia, że córki zaczynają się nudzić i stają się marudne. Z mojej perspektywy wygląda to tak, jakby czuły się zagubione, kiedy nagle zostają pozbawione codziennego rytmu.

Przystosowanie się do nowej sytuacji zajmuje kilka długich dni, a kiedy nadchodzi moment powrotu do nauki, napotykam na opór i znowu jest problem. Nauczona tym doświadczeniem postanowiłam, że będziemy pracować przez cały rok tak, jak robi to wiele rodzin prowadzących edukację domową. W okresie, który ma być luźniejszy, moim celem jest zamarkowanie nauki, żeby dzieci miały poczucie życia w dotychczasowym rytmie, a jednocześnie nie były przeciążane. Zwykle polega to na tym, że wyraźnie skracamy czas pracy lub angażujemy się w rozmaite projekty naukowe.

### **Jak wygląda planowanie zmian i kto jest za to odpowiedzialny? Czy prowadziliście jakieś rozmowy, ustalenia, czy robili to tylko dorośli, czy dzieci były włączane w planowanie, czy tylko o nim powiadamiane?**

Dzieci są jeszcze na tyle małe, że tylko w niewielkim stopniu mają wpływ na ustalony plan dnia. Trzeba jednak pamiętać, że nasze dni od dawna toczą się swoim naturalnym rytmem. Nie zostaliśmy nagle wtłoczeni do nowej codzienności. Gdyby dotknęły nas radykalne zmiany, myślę, że starsze dzieci zostałyby włączone w negocjacje i ustalanie nowego planu.

Nie zawsze wszystko dzieje się według ustalonego planu. Zdarzają się sytuacje wyjątkowe lub pojawia się pomysł innego niż w planie dnia sposobu spędzania czasu, np. „dzień leniucha lub brudasa”, albo rodzinny piknik w plenerze zamiast codziennego obiadu.

### **Czy jest miejsce na takie spontaniczne odstępstwa od planu? Czy jest to przekładane na dni wolne od pracy i nauki? Czy dzieci mogą być pomysłodawcami takich sytuacji?**

Oczywiście nie zawsze wszystko idzie zgodnie z planem. Na jesieni mieliśmy dwutygodniową przerwę w nauce, bo zajęta byłam sadzeniem roślin, ale wolne dni zdarzają się też spontanicznie, na przykład kiedy spadnie śnieg albo jest wyjątkowo ciepły wiosenny dzień. Czasem przy śniadaniu pojawia się jakiś pomysł, który nas tak bardzo zajmuje, że zaplanowana nauka przesuwa się w czasie lub w ogóle z niej rezygnujemy. Kilka dni temu, na prośbę Ali, niespodziewanie zajęłyśmy się szyciem.

